

Długi miast na pokolenie

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 18, lipiec 2012 00:00

Jarosław Komża

Odsłony: 1516

Zadłużenie miast osiągnęło w ubiegłym roku wartość 28 mld zł. Gdyby trzeba było spłacić ten dług tylko z nadwyżki operacyjnej, zajęło by to 10 lat. Ktoś powie, że to i tak lepiej, niż w tym hiszpańskim mieście, o którym ostatnio pisaliśmy, bo tam okres spłaty długu liczony jest w tysiącach lat (!) i lepiej od niektórych amerykańskich miast, które ogłosiły bankructwo.

Wracając jednak na nasze polskie podwórko, aż w 28 miastach na prawach powiatu stosunek wartości zobowiązań do nadwyżki przekracza 10 lat (w tym w czterech w ogóle nie było nadwyżki). Najwyższy był w Siemianowicach Śląskich, gdzie osiągnął aż 132 lata (przy 74 mln zł długu i 0,5 mln nadwyżki). Niewiele lepiej było w Łodzi – 93 lata. Wśród metropolii źle wygląda także sytuacja w Warszawie (26 lat), Wrocławiu (18 lat) czy Gdyni i Bydgoszczy (po 14 lat).

Z drugiej strony w 14 miastach polityka finansowa jest bardzo zdyscyplinowana. W ich przypadku wskaźnik spłaty długu to 5 lat i mniej. Najlepsze pod tym względem wyniki miało Jastrzębie Zdrój, które w ogóle nie ma długów. Nieźle jest też np. w Katowicach (dwa lata). Niskimi zobowiązaniami wobec w stosunku do nadwyżki może się pochwalić też Kraków (6 lat), który w 2011 r. przechodził poważne problemy budżetowe. Pod koniec roku okazało się, że trzeba było ciąć wydatki, bo dochody okazały się o wiele niższe od planów.

Stosunek zadłużenia do nadwyżki operacyjnej jest jednym ze wskaźników oceniających kondycję finansową samorządów. Pokazuje, przez ile lat dana jednostka musiałaby spłacać swoje długi tylko z posiadanych nadwyżek. Wskaźnik na poziomie 10 lat jest dosyć wysoki, ponieważ większość kredytów samorządy dostają na pięć lat. Dla wszystkich miast i gmin wskaźnik ten wynosił w ubiegłym roku 6,6 lat.

Źródło: ekonomia24.pl